ZYCIE SWIĘTEGO FRANCISZKA

FUNDATORA ZAKONU BRACI MNIEYSZYCH,

Zamykaiące początkową Historyą tegoż Zakonu.

z S, Bonawentury i Innych Autorow zebrane

przez

X. KL: FLEREGO.

A dla przysługi Dobrodzieiom

z Francuzkiego Tłomaczone. 1797.

Unius vita, multorum disciplina

Ambros:

---

w ŁOWICZU.

w Drukarni J. O. X. Jmci Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego.

IMPRIMATUR.

Quoniam hoc opusculum nulla religioni statui, & bonis moribus adversa in se continere testor. Lovicii die 4ta Januarii 1797.

GRUNVALD
Suae Sacrae Regiae Maiestatis Boruss Consiliarius Justitiae & designatus Censor.

SWIĘTY FRANCISZEK
Fundator Zakonu Braci Mnieyszych. (*) (**)

FRANCISZEK S. rodził ſię w Umbryi Mieście Aſſyżu 1182. Oyciec iego Piotr Bernardona z Familii Morikonich, bawił ſię handlem iak większa połowa Obywateli Miaſt Włoſkich. Na chrzcie dano mu imie Jana, a potym przezwano go Franciſzkiem, że ſię prędko nauczył po Francuzku, ktory ięzyk dla handlu potrzebny ieſt we włoſzech. Gdy ſię trochę przetarł w naukach, Oyciec wkładał go zaraz z młodu do ſwey profeſſyi, i ſpoſoby pomnożenia maiątku podawał. Ale Franciſzek iako roſnący wśrzod wygod i rozrywek nie uwiodł ſię ſwywolą; tak użyty do handlu w ſkarbach i pieniądzach nadziei nie założył,

Narodzenie i miłość ku ubogim.

(*) Bonav: in Vita S. F.
(**) Fleury HiſtoireEccl: t. XVI. l. XXVI. n. 29.

łożył. Litość ku ubostwu rosnąca w nim z laty tákim w czasie serce iego napełniła miłosierdziem, że ileby możność pozwalała pragnął każdemu coś uczynić, a szczegolniey kiedy ubogi na miłość Boską prosił. Raz tak proszącemu przy zatrudnieniach odmowił iałmużny, ale skoro się postrzegł czyim to Imieniem go proszono? wybiegł za ubogim przeprosił go obdarował i długo sobie te omyłkę wymawiał. Miłość Boga i miłość bliźniego były dla niego wyrazy tak tkliwe, że iak się sam przyznał, nigdy ich bez wzruszenia i zmiękczenia serca słyszeć nie mogł. Tać to miłość była zrzodłem i zasadą cnot, doskonałości i szacunku Franciszka. Kochaią takiego wszyscy ktorego serce dla każdego otwarte.

Początek Pokuty. Lubo w sercu Franciszka odzywała się zawsze tak żywa chęć służenia Bogu że iey nay-

wię-

większe zatrudnienia Jego chandlowe nie mogły zatłumiać, ieszcze iednak nieznał swego powołania, i opatrzność doświadczała go zpierw, przez rozmaite przykrości, niżeli mu swoy względem niego zamiar otworzyła. Zapada Franciszek w długą i ciężką chorobę, w ktorey tak został zbolały i nędzny, że los iego wydawał się ludziom politowania naygodnieyszy, ale w oczach Nieba był to S. moment w ktorym Bog rozpoczynał z Franciszkiem dziło ktoremu się świat cały dziwuie nieprzestannie, ta choroba była dla niego tem co ogień dla kruszczu ktory go czyni doskonalszym. Nauczył się w niey rozważać rzeczy Niebieskie, i dużo w miłości Boga i bliźniego postąpił, czego w krotce dał dowod. Wstawszy z tey choroby i ubrawszy się w nowe i piękne suknie, napotyka człowieka zacnego, ale ubogiego i biednie odzianego, zdiął z siebie owe suknie i

nemi go okrył. Nocy pewney widzi we śnie pałac ogromny napełniony bronią krzyżami znaczoną i słyszy że to wszystko iest iego i iego żołnierzy, wnosił, że go ten widok na krucyatę powoływa ktora się na ow czas zbierała. Postanowił udać się do Woyska, i w tey myśli do Apulei się wybrał, ale cudownie nauczony że ten widok dzieło duchowne znaczy, nie szukał więcey służby Panow ziemskich, ktorych nadgroda bárdzo iest mizerna w porownaniu do nadgrod Pana Niebieskiego, czekał spokoynie na dokładnieysze obiawienie. Jadąc konno po rowninach Asyża spotkał trędowatego ktorego się przeląkł, ale reflektuiąc się że służba Chrystusowa zaczyna się od zwyciężenia siebie samego sśiadł z konia ucałował go i dał mu iałmużnę. Lubił nawiedzać chorych i im usługiwać. Obierał mieysca osobne do Modlitwy. Czule się wzruszał roz-

myśla-

myślaniem Męki Chrystusowey, i miewał niekiedy to szczęście, że mu się sam nkrzyżowany Pan pokazywał. Jednego dnia wszedł do Kościoła S. Damiana, leżącego za Asyżem dużo spustoszałego, padł krzyżem na modlitwę przed Obrazem Pana Jezusa, a podnosząc ku niemu łzami zalane oczy, usłyszał głos po trzykroć powtorzony: naprawiay Dom moy, ktory się wali. Porwał się zalękniony a przeżegnawszy się poszedł, do domu zabrał swe ruchomości, i razem z koniem w Fulginie ie przedał; wrocił się do Kościoła S. Damiana, poszedł do ubogiego Księdza co nim rządził Imieniem Piotra, i pokłoniwszy mu się na reparacyą Kościoła i wsparcie ubogich oddawał pieniądze, prosząc oraz, aby mu pozwolił nieiaki czas zabawić w swym domu. Xiądz ow oświadczył, że z wielką ochotą przyimuie Franciszka, ale niechce pieniędzy, z boiaźni, by na siebie nie-

nawi-

nawiści iego Oyca niewściągnął. Franciszek owe pieniądze iakby śmieci w okno rzucił.

Oyciec zle się z nim obchodzi. Gdy u owego Xiędza bawił, Oyciec dowiedziawszy się o wszystkim przybiega zapalony gniewem do Sgo Damiana. Porywczości iego ustępuiąc Franciszek, kryie się do rowu i tam zostaie dni kilka samą się modlitwą zasilaiąc, w reszcie zawstydza się sam takiey lękliwości, wychodzi pełen świętey nadziei i wraca do Assyża. Obywatele, widząc go rownie w odzieniu iak na twarzy zdesigurowanym, myśleli, że rozum utracił, biegli za nim tumultem, rozpustna młodzierz rzucała nań bryłami i kamieńmi obelżywe słowa wygaduiąc. Wypadł także i Oyciec Franciszka na tę wrzawę, a poznawszy że to iest iego Syn, porwał go do domu bił, łaiał, związał, i zamknął iakby więźnia. W krotce

Ber-

Bernardonowi wypadło gdzieś wy-
chać. Matka, ktorey się postępek mę-
ża nie bardzo podobał, i ktora iuż
niemiała nadziei zwyciężenia state-
czności Syna, pozwoliła mu wyniść,
I znowu się Franciszek do S. Dami-
ana udał.

Początek ubostwa Franciszkowego.

Oyciec powrociwszy z drogi zgromił żonę i pobiegł z gniewem szukać swego Syna, aby go przynaymniey z Miasta wypędził, gdy go iuż na swą stronę przeciągnąć nie potrafi. Franciszek wyszedł przeciw niemu i oświadczył, że zanic ma te kary i więzienia, bo dla miłości Jezusa gotow więcey cierpieć. Oyciec widząc iego stałość, każe mu stanąć przed Biskupem, aby tam iako przed Sędzią zrzekł się wszystkiego maiątku, ktory nań mogł spadać. Szedł z ochotą Franciszek, a gdy przed Biskupem stanęli: nie czekaiąc aż Oyciec

za-

cznie sprawę, w milczeniu zdeymuie z siebie suknie i oddaie ie Oycu. Pierwszy raz na ow czas zobaczono że Franciszek włosiennice nosi. Biskup zdumiony, gorliwością młodzieńca, wstał, przytulił go do siebie i odział swym płaszczem wołaiąc na służących, aby przynieśli czem go okryć. Podano na prędce starą sukmanę stroża pałacowego, ktorą przyiął z ukontentowaniem, a rzekł, oddaiąc suknie Oycu: dotąd mawiałem, że mam Oyca na ziemi, ale od dziś dnia z większą ufnością mowić będę: *Oycze nasz, ktoryś iest w Niebiesiech.* Lat 25. miał na ow czas Franciszek, gdy się na to dobrowolne ubostwo poświęcił w Roku 1206.

Reparuie Kościoły. Jak się wyrzekł przed Biskupem Assyskim Oyczystego maiątku, wyszedł z Miasta i udał się na puszczą głośno pieśni nabożne wyśpiewuiąc. Napadli go roz-

boy-

boynicy. Daremnie im ſię ſprawiał zalękniony Franciſzek, że ieſt Kaznodzieią ogłaſzaiącym czyny wielkiego Krola, (co ſię wnet przecudownie ziściło) zbili go i w doł pełen śnigu wrzucili. Wydobywſzy ſię ſtamtąd przyſzedł do pewnego pobliſkiego Klaſztoru i proſił o iałmużnę, dano mu ią, ale ſpogardą, iak zazwyczay dawaią iałmużny nieznaiomym. Szedł z tamtąd do Eugubium, gdzie poznawſzy go pewien dawny przyiaciel, wziął go do ſiebie i dał mu ſwoię ſtarą i wytartą ſuknią. Udał ſię na ciągłą uſługę trędowatym, obmywał ich nogi obwiiał i całował rany, tym ſię ſpoſobem do pokory wprawiaiąc. Przypomniawſzy zaś ſobie że mu Pan rozkazał reperować ſwoy Kościoł, wrocił ſię do S. Damiana, i przy poſiłkach iałmużny zaczął dzwigać z gruzow owe budowlą, niewſtydząc ſię żebrać nawet u tych, co go znali kiedy był bogatym. Pracował

i ſam

i ſam koło tey fabryki, a choć był poſtami wynędzniony piaſek i kamienie znoſił. Potym, gdy ſię ſkończyła robota u Sgo Damiana, zaczął rereparować Kościoł Sgo Piotra odlegleyſzy ieſzcze od Aſſyża, z nabożeńſtwa ku temu S. Apoſtołowi, Głowie Chryſtuſowego Kościoła. Reparował znowu trzeci Kościoł pod tytułem Náyśw: Panny nazwaney Anielſkiey, że w nim Aniołow miano widzieć, leżący pod gorą o ſto krokow od Aſyża, na gruncie Porcyunkula XX. Benedyktynow. Reparacya tych trzech Kościołow pięknym ieſt przegrawkiem do trzech zakonow, ktorych Franciſzek miał zoſtać Fundatorem.

Powołanie i wzgarda świata. Uważaiąc pewnego dnia ten punkt z Ewangelii iak ią czytano na Mſzy *Nie noście złota ani ſrebra i po dwie ſuknie nie mieycie;* ucieſzył ſię niezmiernie i rzekł:

tego

tego ia też chciałem, tegom dawno szukał i serdecznie pragnął. Natychmiast zrzucił trzewiki, cisnął kiy, zdiął torbę, i zostawiwszy na sobie iednę suknią pas rzemienny odpasał, a na iego mieysce ścisnął się powrozem, i reszte pieniędzy co mu zbywały z iałmużny porzucił, staraiąc się to co słyszał, do litery wypełnić, i we wszystkim się do reguły daney Apostołom stosować. Zaczął odtąd mowić o pokucie po prostu, ale gruntownie i gorliwie. Jego Kazania nie tylko zadziwiały słuchaczow, ale aż do skrytości ich serc przenikały. Miał zwyczay zaczynać ie od tych słow. *Pokoy wam mili Bracia.*

Uczniowie i Naśladowcy.

Przykłady i nauki Franciszká pobudziły wielu do pokuty, a niektorzy opuściwszy wszystko złączyli się z nim, chodzili tak on ubogo i chwycili się sposobu iego życia. Naypierwszy był Ber-

Bernard *Quintavalla* nayznaczniey-ſzy obywatel Aſſyſki, ktory rozpatrzywſzy ſię dobrze w ſludze Boſkim, uznał iego świątobliwość, poſtanowił opuścić świat, i proſił Franciſzka iaką mu radę daie w takim przedſięwzięciu. *Boga trza o to proſić* odpowiedział Franciſzek. Poſli przeto do Kościoła S. Mikołaia, a gdy ſię pomodlili, Franciſzek otwierał trzy razy Ewangelią proſząc Boga, aby im pokazał w tey Xiędze, czy przedſięwzięcię Bernarda potwierdza? Za pierwſzym razem trafił na te ſłowa: *Jeżeli chcesz bydź doſkonałym, idź przeday wszyſtko co masz i rozday na ubogich.* Za drugim: *Nie noście nic w drodze.* Za trzecim: *Kto chce poyść za mną niech ſię zaprze ſiebie ſamego, dźwiga krzyż swoy i niech mię naśladuie.* To moia reguła powiedział ſługa Boſki, i tych, ktorzy chcą żyć ze mną: Idźże, zrob, iakeś ſłyſzał. Drugim iego uczniem był Piotr z Katany

ny Kanonik Aſſyſki, S. Rufa wziął habit tegoż ſamego dnia co Bernard 16. Kwiet: 1209. Trzecim był Idzi, proſtaczek i bez nauk, ale w Bogomyślności bardzo doſkonały ktorego nadzwyczaynych zachwyceń ſam S. Bonawentura ieſt świadkiem. Dawſzy im Franciſzek kilka nauk rozeſzli ſię, Bernard i Piotr do Romanii a on ſam z Idzim do Ankony. Modlili ſię uſtawnie, rozpamiętywali Boſką dobroć, a kiedy im czego brakowało, tym ſię mile cieſzyli, że za ſwoy maiątek, Ewangeliczne uboſtwo ſobie kupili.

F. rozsyła Uczniow na opowiadanie pokuty.

Jak iuż Franciſzkowi przybyło do ſiedmiu Uczniow, zgromadził ich, mowił do nich wiele o Kroleſtwie Bożym, o wzgardzie świata, o zrzeczeniu ſię właſney woli, o umartwieniu ciała, na koniec oznaymił im ſwoy zamiar, że ich chce rozeſłać na świat, na opowiadanie pokutz.

kuty. Zważaycie moi Bracia, mowił do nich: Bog nie na to nas wezwał, abyśmy tylko siebie samych zbawili, ale żeby się przy nas zbawiło wielu innych. Trzeba nam wyniść na świat, zachęcaiąc ludzi, bardziey przez przykłady niż słowa, żeby pokutę czynili i Boskie Przykazania pełnili. Nie lękaycie się, że się wydaiem z postawy wzgardzeni, i za nierozumnych nas maią. Mowmy tylk po prostu o pokucie, a bądźcie pewni, że Pan ktory zwyciężył świat natchnie was swym Duchem i waszemi usty mowić będzie. Strzeżcie się, abyśmy opuściwszy wszystko, dla iakiey bagateli Krolestwa Bożego nie tracili. Jeśliby, ktoremu z was zdarzyło się trafić na pieniądze; niech patrzy na nie iako na tę ziemię po ktorey depcemy. Nie sądźmy iednak ani nie pogardzaymy tych co w wygodach żyią, Bog rownie iest ich Oycem iak i naszym, może ieszcze kiedy wezwie ich do siebie. Są naszemi Braćmi, bo są dzieła-

mi rąk iednegoż Stworcy. A nawet trzebaby powiedzieć są naszemi Panami, ponieważ wiele nam do służby Bożey i pokuty pomagaią, kiedy nas w potrzeby życia opatruią. Znaydziecie w tey drodze ludzi wiernych, ktorzy przyimą was z radością ale będzie wielu takich ktorzy się z wami zle obeydą. Przygotuycież się wcześnie w pokorze i cierpliwości wszystko wytrzymywać. Nie traćcie przecie serca, wnet Bog tę małą trzodkę na znaczną Familią rozszerzy. Przyłączy się do was wielu mędrcow i znacznych ludzi, ktorzy śmiało przed Krolmi Panami i ludem kazać będą. Spuście na Pana staranie, a on was wyżywi. Tych ostatnich słow Psalmu używał i nadal za zwyczayne błogosławieństwo dla Braci odchodzących.

Prześladowanie pierwiastkowego Zakonu.

Uczniowie Franciszka zagrzani tą mową szli opowiadać słowo Boże, napomi-

minaiąc każdego kogo tylko ſpotkali, aby ſię bał i kochał Stworcę Nieba i ziemi i Jego przykazania zachowywał. Ich poſtać nadzwyczayna, ich mowa wcale odmienna od rozmow używanych na świecie, wielom ſię nie podobała. Pytano ich zkąd ſą i co za iedni? a choć ſię powiadali pokutnikami z Aſiyża, ledwo kto ich przyiął do domu, więcey zaś było takich co ich nocować nawet nie chcieli, maiąc ich za włoczęgi i ludzie podeyrzane; i byli nie raz przymuſzeni całe nocy przy drzwiach kościelnych trawić. albo w pluſki i zimna na podſieniach przytulenia ſzukać. Szydzono z ich ubioru, żartowano z częſtych poſtow i oſtrości życia, Młodzierz rozpuſtna rzucała na nich bryłami i kamieńmi, ſzarpano ich za kaptury po ulicach, oni zaś wſzyſtkie te afronta znaiąc iak im ſą pożyteczne, z niewypowiedzianą cierpliwością znoſili. A uprzedzenia te

wzglę-

względem nich, nie uſtawały aż w ten czas, gdy ſię w nich ludzie rozpatrzyli, że ſą bezintereſſowni łagodni i prawdziwie pobożni.

Zamyſł względem Reguły.

Właściwy przymiot cnocie rość w poyśrzod umartwień, toż ſamo ſię dzieie z pobożnym a prześladowanym Zakonem Braci mnieyſzych. Jeſt ich już iedenaſtu, a ten iedenaſty X. Sylweſter z Aſyża: i to był pierwſzy Kſiądz w tym Zakonie. Franciſzek ucieſzony przybywaniem uczniow, zamyślał o przepiſaniu reguły życia dla nich i dla ſiebie. Napiſał ią kładąc Ewangelią za gronti do niey przydaiąc kilka przykazow na utrzymanie iednoſtayności potrzebnych. Nakoniec chcąc by iego Regułę III. Innocenty potwierdził, poſtanowił prezentować mu ſię z małym ſwem zgromadzeniem iedynie na pomocy Boſkiey polegaiąc. Jak przybyli do Rzymu,

udali się do Gwi Biskupa Assyskiego, ktory ich przyiął z radością, i obiecał dopomagać, oświadczaiąc, że żyie w wielkiey przyiaźni z Kardynałem S. Pawła Biskupem Sabińskim. Ten Kardynał szacował ludzi cnotliwych. Biskup Assyiski gdy mu dawniey oznaymił o Franciszku i Jego Zakonie nadzwyczaynym, pragnął usilnie go poznać. Jak się więc dowiedział że iest w Rzymie, posłał po Niego i przyiął go z uszanowaniem, a posłuchawszy Jego mowy prosił go, aby z tą poufałością przychodził do Jego domu, iakby do własney Celi.

Nie zaraz otrzymuie potwierdzenie.

W krotce Franciszek prezentował się Papieżowi, ktory będąc zaięty ważnemi interessami na ow czas, odprawił ich z niczem. Ale wzruszony snem następuiącym, w ktorym widział walący się Kościoł Lateranu i ubogiego własnemi barkami od upadku

pádku go podpieraiącego, kazał szukać Franciszka i do siebie sprowadzić. A gdy zaczął z nim mowić, postrzegł w Człowieku cudowną prostotę złączoną z niewinnością i męstwem w przedsięwzięciu; polubił go i był gotow uczynić, o co był proszony, iednak się ieszcze wstrzymał, bo się niektorym Kardynałom wydawał ten Zakon nadzwyczayny i do wykonania niepodobny. W reszcie Kardynał Sabiński rzekł do Papieża i Kardynałow. *Odrzucacie prożbę tego człowieka; uważaycie byście samey Ewangelii nieodrzucili, ponieważ iego Reguła iest Ewangelii wykonaniem. Bluźnierstwo to iest przeciw Jezusowi Prawodawcy Ewangelicznemu mowić: że chęć iey wykonania iest rzeczą niepodobną i nie rozumną.* Papież wzruszony tą prawdą odwrocił się i rzekł do Franciszka: *proś Boga moy Synu, aby nam dał poznać swoię wolą.* A gdy potym rozmawiał z Papieżem i przywodził

mu rozmaite pobudki, także przypowieść o Krolu bogatym i ubogiey Jego Oblubienicy, ktora dla niſkiego rodu żyć muſiała z ſwemi dziecmi w ukryciu. Ktorym ſkoro doroſły, rzekła: idźcie do Krola, pozna was po waſzey figurze i mieyſce dla was znaydzie. Ledwo ſtanęli u Dworu, gdy ich Krol zobaczył, rzekł w ſobie to ſą moi ſynowie; mogę tylu innych trzymać, za cożbym ich nie mogł pomieśćić. *Podobnież* kończy Franciſzek, *Jezus Chryſtus uſam Swiątobliwy Oycze w Jego miłoſierdziu, w naſzym uboſtwie pozna nas za ſwoich, a ten Krol, ktory miliony innych żywi i nas nieopuści.* Uiął tym Papieża i pozyſkał, że uſtnie Jego Regulę potwierdził. Działo ſię to 1210. Roku.

Początkowy Ich sposób modlenia ſię.

To potwierdzenie Reguły potwierdziło Franciſzka w tey ufności, że Jego przedſięwzięcię z natchnie-

tchnie-

tchnienia Boſkiego pochodzi. Odtąd więc nayczęściey z Braćmi nad tym przemyśliwał, iakby Regułę nayściśley zachować, poſtępować w doſkonałości i duſze Chryſtuſowi pozyſkiwać. Idąc do Spoletu gdy ſię w podobneż zapędzili Bogomyślności, iuż ſłońce było ku zachodowi, kiedy ſię ſpoſtrzegli, że ieſzcze tego dnia niczem ſię nie poſiłali, zgłodniali więc i zmordowani oſiedli po drodze w głęboki puſzczy, gdzie ſię tylko zwierza dzikiego lękać było potrzeba, ale nie obiecywać ſobie nadzieie poſiłku, w tym iakiś nieznaiomy oddaie im koſz chleba. *Przekonayciesz ſię teraz*, rzekł do nich Franciſzek, *że Bog o swych ſługach nigdzie nie zapomina.* W Spolecie będąc, namyślali ſię: czy maią obcować z ludzmi, czy udać ſię na puſzcze. Modlił ſię gorąco Franciſzek prosząc i zaklinaiąc Boga, aby im oznaymił ſwoią wole w tey mierze, i zrozumiał, że Bog chce, aby ſię na

pra-

pracą około zbawienia duſz poświęli. Po czem udali ſię ku Aſyżu, i weſzli do iednego puſtego domu i tam ſię uſtawicznie modlili. Modlitwa ich bardziey była wnętrzną, niż uſtną, ponieważ ich uboſtwo tak było wielkie, że nawet brewiarzy nie mieli do odmawiania pacierzy Kapłańſkich. Spolną ich kſiążką był krzyż, około ktorego poklęknąwſzy modlitwy ſwoie czyli rozmyślania odprawiali, a Franciſzek kazał im tak kończyć ſwe pacierze: *Bądź pochwalony Panie Jezu Chryſte, tu i we wszyſtkich Kościołach, iżeś przez Krzyż Twoy Swięty odkupił świat.*

Założenie pierwſzego Klaſztoru. Miał iuż na ow czas Franciſzek dwunaſtu Uczniow, ktorych uſtawnie uczył iak maią *wielbić Boga we wſzyſtkich ſtworzeniach, szanować Kapłanow i ſtatecznie ſię trzymać Wiary Kościoła Rzymſkiego.* Widząc zaś że ich

licz-

liczba coraz się pomnaża, a niema ich gdzie mieścić, prosił XX. Benedyktynow o Kościoł Porcyunkuli nayuboższy w Mieście, a ktory on dawniey był wyreperował. Z łacnością go otrzymał pod tym tylko warunkiem (mowi kronika Zakonu,) że im corocznie kosz ryb dawał, ktory chołd XX. Benedyktyni odwdzięczali niekiedy całą beczkę oliwy. I to był pierwszy Klasztor i gniazdo Brâci mnieyszych.

Portret Franciszka.

Szedł potym Franciszek opowiadać słowo Boże po Miastach i wioskach. Kazania Jego nie były mowy uczone i wypracowane. ale też za to każde w nich słowo Ducha Boskiego było pełne. Lud miał go za nadzwyczaynego człowieka. Jego twarz ku Niebu, gdzie chciał pociągać drugich, zawsze była wzniesiona. Wszędzie go tak szanowano, że kiedy wchodził do Miasta

sta dzwoniono we dzwony, księża i lud wychodzili przeciw niemu weso-łe hymny wyśpiewuiąc, a niektorzy mieli sobie za szczęście całować Jego ręce, albo nogi. Zdziwieni tym Bracia, co z nim chodzili, mowili mu: na co pozwala sobie takie honory czynić? *Wiedzcie o tym moi Towarzysze* odpowiedział: *ia z tych honorow nic sobie nieprzywłaszczam, ale ie wszystkie odsyłam do Boga. W tey mierze ze mną właśnie to samo się dzieie, co z portretem. Gdy poret chwalą z piękności, ta piękność nie należy do portretu, ale do osoby, ktorą on wyraża; tak i mnie dawane honory do Boga należą; a dla bliźnich i to iest wielka rzecz, kiedy choć w podłym stworzeniu swego stworcę pochwalą.*

Rozmnożenie Zakonu. Przybyło znowu Franciszkowi dwunastu Uczniow, a za niemi wielu innych bardzo cnotliwych; tak że przez ieden rok 1211. kil

kilka Konwentow założył, między ktoremi były nayznakomitſze: Boloński, Pizański i Kortony. Przebiegłſzy Franciſzek Toſkanią, wrocił do Aſyża na początku poſtu w 1212. Tego poſtu miewał tam kazania, ktoremi wiele ludzi nawrocił, a nayznakomitſze było nawrocenie S. Klary. Ta Swięta przyięła Habit i Regułę z rąk S. O. Franciſzka w 18. roku Bogu ſwoie Panieńſtwo poświęcaiąc, żyła 42. lat za klauzurą i dała Imie i początek Klaryſtkom, *drugiemu Zakonowi Franciſzką.*

We trzy lata potym, powiadaią, że S. Franciſzek chodził na Koncylium Lateraneńſkie, ktore było 1215. i że na tym Koncylium Papież Innocenty III. oświadczył publicznie z Katedry, że Regułę Franciſzkowe potwierdził. I może to z tego powodu namyśliwał ſię powtore ſługa *Radzi ſię Boga i Braci przeſtrzega.*

Boſki,

Boſki, czy ma ſię obrocić do modlitwy, czy też do kazań ſię udać. A gdy ſię w tey mierze długi czas radził Braci, i nie mogł doſtatecznie poznać, coby z tego dwoyga milſze było Bogu, mowił Bratu Sylweſtrowi owemu Xiędzu: [mieſzkał on na gorze przy Aſſyżu, i uſtawnie ſię modlił,] żeby proſił Boga, by mu dał poznać ſwoię wolą. Zalecił także S. Klarze, aby albo ſię ſama o tym pokornie poradziła P. Boga, albo zobligowała do tego naypokornieyſzą i naypoczciwſzą ktorą Zakonnice. Brat Sylweſter i Klara zgodzili ſię naiedno, i odpowiedzieli: że wola Boſka, aby ſię udał na przepowiadanie. Uſłuchał: i zdawało ſię, że mu nowe łaſki do tego urzędu przybyły. Nie tylko ſam Franciſzek na przepowiadanie ſię udał, ale i ſwych Braci z ſłowem Bożym rozeſłał. Oto Jego nauka, ktorą ich opatrzył na podroż. *W Imię Pana naszego idźcie po dwoch, w pokorze*

rze

rze i ſkromności, zachowaycie ściśle milczenie od Jutrzni aż do Tercyi, ofiaruiąc uſtawicznie Bogu ięczenia ſerc waszych. Nie gadaycie nigdy o rzeczach prożnych; a choć ieſteście w drodze, tak ſię uczciwie zachowuycie, iak gdybyście byli w Klaſztorze. Tak sobie poſtępuycie, aby wszyscy, ktorzy was widzieć, lub ſłuchać będą, pobudzali ſię do chwalenia Oyca Niebieſkiego. Oznaymuycie innym pokoy, ale i sami go noście, bardziey ieszcze w sercu, niźli w uſtach. Nie bądźcie obrazą i zgorszeniem dla nikogo, a przez swoię łagodność świat cały do dobroci, pokoiu i zgody prowadźcie. Wezwaniśmy leczyć rannych, naprowadzać na drogę obłąkanych. Teraz wam ſię wydaią wielu, iakoby byli synami odrzucenia. przyidzie czas, że uczniami Chryſtusa zoſtaną.

Można ſię domyślać, że te przeſtrogi dawał Franciſzek *Rozsyła Braci.*

ciſzek braciom, rozſyłaiących w rożne kraie 1216. Poſłał do Hiſzpanii B. Bernarda naypierwſzego Ucznia z kilkunaſtą. Dwu z nich zaſzło aż do Portugalii, gdzie byli srodze prześladowani, a na koniec wſparci protekcyą Krolowy Uraki w Lizbonie, Konimbryi. Klaſztory założyli. Do Prowancyi B. Jana Bonelle i z nim trzydzieſtu trzech. Do Niemiec Jana Penna z ſześćdzieſiąt Braćmi. w Lombardyi zrobił Prowincyałem Jana Strachia, ktorego odwołał, widząc że ſię po światowemu rządzi. Do Marchii Ankońſkiey B. Benedykta Areze, ſzczegolnego ſwego przyiaciela. Do Toſkanii Eliaſza z Kortony, ktory był potem Generałem całego Zakonu. Sam zaś Franciſzek chciał iść do Paryża i wziąść Francyą właściwą aż po kraie Batawow. Dla tego zaś ſobie obierał Paryż, że tam miano wielkie Nabożeńſtwo do Nayśw: Sakramentu. Kardynał Hugolin iako przy-

iaciel

iaciel odradzał mu tę podroż mowiąc, że będzie z większym pożytkiem tu wspierać Zakon gdzie iest znany. *Mogęż* odpowiedział Franciszek *osiadać w domu, gdy Bracia moi na rozmaite przykrości podroży zostaią wystawieni?* Na co ich było mowił Kardynał w obce kraie wysyłać na nędze. *Alboż to nasz Zakon* rzekł Franciszek *ma bydź postanowiony tylko dla zbawienia dusz Włoskich? My musiem się rozeyść po całym świecie, wiernych i niewiernych nawracać, a choćby ludzie przestali nas opatrywać, Bog nieprzestanie wspierać.* Jednakże, za naleganiem Kardynała pozostał się we Włoszech, a na swe mieysce wysłał Pacyfika Autora sławnych pieśni, ktore od Cesarza odebrały nadgrodę i zrobiły mu Imie *Krola Wierszopisow.* Ten zagrzany kazaniem Franciszka porzucił świat i przywiązał się do Sgo. Ktorego on widząc spokoynym nazwał Pacyfikiem. Posłany był do Francyi

co

w 4. lata po profeſſyi i był pierwſzym *Prowincyałem* w tem Kraiu.

Prześladowani w Niemczech. Miſſya do Niemiec w cale ſię nie udała. *Bracia* tam poſłani nieumieli ięzyka. Nie mieli świadectw od S. Stolice, padło więc na nich podeyrzenie, czy nie ſą Heretycy, ktore ſię tem bardziey utwierdzało, że zagadywani odpowiadali po Włoſku. Wycierpieli wiele przykrości, a nakoniec zoſtali ze wſtydem wypędzeni. Franciſzek dowiedziawſzy ſię, że Jego *Bracia* źle byli traktowani nawet od niektorych Prałatow, poſtanowił Papieża o protekcyą proſić. Przybywſzy do Rzymu, zwierzył ſię ſwoiey myśli Kardynałowi Hugolin. Ktory mu życzył, aby miał kazanie przed Kardynałami i Papieżem. Wymawiał ſię długo, naległ Kardynał, muſiał więc zkomponować kazanie i nauczyć go ſię na pamięć. Jak ſtanął przed Papie-

pie-

pieżem tak ſię zmieſzał, że z owego piſanego kazania słowa nie mogł powiedzieć, ale gdy wezwał Ducha Sgo tak mu ſię udało, że wſzyſtkich wielce ukontentował i poruſzył. Jak zaś był przypuſzczony do Audiencyi w przytomności Kardynała Hugolina, rzekł: wſtyd mię Swiątobliwy Oycze, że cię zaiętego ważnemi ſprawami, trudnię intereſſem ubogich mych *Braci;* ale day nam tego *Kardynała* za obrońcę, a pod twoią Powagą będziem ſię do niego w potrzebach uciekali. Zezwolił Papież i zrobił im Hugolina ſzczegolnieyſzym Protektorem.

Poznanie ſię Franciſzka z S. Dominikiem,

Temi czaſy S. Dominik przybył do Peruſſy dla poznaniu Franciſzka i zobaczenia ſię z Kardynałem Hugolin ktory tam był Posłem. Gdy ſię *serio* o intereſſach Kościoła naradzali, ſpytał ich Kardynał,

iak im ſię zdaie, czyby ich Uczniowie nie mogli bydź brani na urzędy kościelne? Mnie ſię wydaie, żeby tak dobrze owieczkami rządzili, iak owi *Biſkupi* pierwſzych wiekow, ktorzy żyli w Uboſtwie i zgodzie, i o ſamym tylko nauczaniu i zbudowaniu ludu myśleli. Dominik odpowiedział: *że dość maią honoru iego Bracia, kiedy ſą użyci do nauczania wiernych i do bronienia wiary przeciw heretykom.* Franciſzek zaś rzekł: *że iego Bracia przeſtaliby bydź Bracią mnieyſzemi, gdyby na urzędy zoſtali podnieſieni. Chcecie mieć z nich pożytek, zoſtawcież ich tak, iak ſą.* Obadwa ſię zgodzili że *Beneficya* ich Zakonom niepotrzebne, a Kardynał bardzo ſię tą ich odpowiedzią zbudował. Dominik proponował S. Franciſzkowi, aby dwa ſwoie zgromadzenia połączyli na iedno. Franciſźek odpowiedział; *to ieſt wola Boſka, aby te zgromadzenia zoſtawały osobne, aby komu nie będzie przypadać*

iedno, szedł do drugiego. Oświadczyli sobie iednak, że pragną, aby ta ścisła wzaiemność iaka zachodzi między niemi, trwała ich Braćmi.

Lubo ci Swięci ludzie dość z sobą obcowali w Rzymie, gdy sobie Dominik potwierdzenie Reguły u Honoryusza III. wyrabiał, iednak przybył S. Dominik i do Asyża i trafił tam na Kapitułę Jeneralną. Tak się był Zakon w 9. latach rozmnożył, że się tam zgromadziło więcey iak na 5000. Braci. Obozowali na polu mieszcząc się iak kto może, w szałasach i budach chróścianych. Nie mieli magazynow, przecież im niczego nic brakowało, a Franciszek zaklinał ich na S. posłuszeństwo, żeby zgromadziwszy się tu na modlitwę i Bogomyślność, o wyżywieniu się nie myśleli. Dominik S. zdumiał się na tak srogi zakaz; ale wnet z zadumienia wyszedł, i wyznał,

Pierwsza Kapituła.

że ma piękny przykład iak Bog o swe sługi troskliwy widząc iak Miasta pobliskie Assyż, Perussa, Foligni, Spolet, a nawet i dalsze, żywności im i rzeczy potrzebnych dostarczały. Widziano tam ze wszystkich stron zbiegaiących się Duchownych i Swieckich, pospolstwo i szlachtę, każdy starał się by im w czym mogł usłużyć, bo każdego uymował widok nowych zakonnikow ostre i pokutne życie prowadzących, a iednak zgodnych i wesołych. Prawdziwie rzekł nie ieden na ow czas, toć musi być ta ciasna droga do Nieba, ktorą ci ludzie idą, o iak tam trudno będzie bogatym się dostać.

Pokora i stałość. Kardynał Hugolin był na tey kapitule, i w mowie, ktorą tam miał, dawał zgromadzonym bardzo wielkie pochwały. Franciszek boiąc się, aby z tych pochwał nie podnieśli się w pychę, mowił na odwrot wystawuiąc im prześladowania

nia

nia i pokuſy, ktorych ſię powinni ſpodziewać, przepowiadał rozwolnienie Zakonu, i ſzwanki naſtępnych, wyrzucał im nawet, że nie umieli dobrze odpowiadać łaſkom ſzczegolnieyſzym, ktore odebrali. Mowił zaś z taką żywością, że nietylko im w niczem ſobie podchlebiać nie wypadło, ale ſię aż ſiebie ſamych wſtydzili. Kardynał ſię iednak tym uraził i miał żal do Franciſzka, ktorego S. Człowiek przepraſzaiąc powiedział: *dla tegom Panie to uczynił, by moi Bracia i na drugi raz warci byli twych pochwał.* Nazaiutrz B. Eliaſz Prowincyał Toſkańſki, Jan Prowincyał Bologny i kilku innych przyſzli do Kardynała Hugolina proſząc go, aby ſwoim Imieniem mowił Franciſzkowi, że mu należy ſłuchać Braci, *między ktoremi ieſt wielu ludzi uczonych i zdatnych do rządu; gdy on nie tylko nauk nieznа, ale nawet ma ſłabe zdrowie do odbywania tylu intereſſow Zakonu.*

Należałoby mu także szanować dawnieysze Reguły: Benedykta, Augustyna, Bazylego; a nie tak się w zbyteczne ostrości zapędzać, właśnie iakbyśmy lepszemi bydź chcieli niż byli Oycowie nasi. Wnet ow Prałat rozmawiaiąc z Francißkiem, przekładał mu pomienione zarzuty, ktore się nawet Jemu samemu słuszne wydawały; Francißzek poznał fortel a porywaiąc się z mieysca gdzie siedział z Kardynałem zaprowadził Go do kapitularza i rzekł: *Bracia! Bog mię wezwał, abym naśladował głupstwa krzyża Jezusowego prostotą i pokorą. Nie wspominaycie mi więc o inney Regule procz tey, ktorą mi Pan przepisał. Lękam się tylko, aby ci, co iey niechcą zachować, albo drugich od niey odwodzą, zemsty Boskiey na sobie nie doznali.* Skoro Francißzek wyszedł, Kardynał pobudzał zgromadzonych Zakonnikow, aby się temu Mężowi Apostolskiemu w niczem nie przeciwili,

wili, w ktorym Ducha S. przytomność łacno widzieć można.

Podległość dla Biſkupow.

Na teyże Kapitule żaliło ſię wielu Braci z odlegleyſzych Prowincyi, że ſię tam źle z niemi obchodzono, i że dużo cierpieli nie maiąc na pokazanie żadnego *Breve*, iż Zakon był od Kościoła potwierdzony. Skarżyli ſię także, że im w wielu mieyſcach nie daią kazań miewać i proſili Franciſzka, aby ſię wyſtarał u Papieża o Przywiley, na mocy ktorego mogliby kazać, gdzieby chcieli, nawet bez pozwolenia Biſkupow. Mąż S. odpowiedział im z gniewem. "Coż to moi Bracia
„ nieznacie woli Boſkiey? Bog chce,
„ żebyśmy pozyſkiwali ſtarſzych przez
„ pokorę i uſzanowanie, a lud przez
„ naukę i dobre przykłady. Skoro
„ Biſkupi uyrzą że świątobliwie żyie-
„ cie, i że niemacie myśli uwłoczyć
„ Ich powadze, ſami was proſić będą,

„ abyś

„ abyście wſpolnie z niemi, około
„ zbawienia duſz Im powierzonych
„ pracowali, będą was wzywać by
„ was i ſami mogli ſłuchać i naślado-
„ wać. Dla was iedyny przywiley,
„ nie mieć żadnego przywileiu. Przy-
„ wiley iakiego chcecie wprawiałby
„ was w pychę i zbytnie o ſobie ro-
„ zumienie, i byłby kością niezgody „
Inni znowu ſię ſkarżyli, że trafili na
wielu tak nie ludzkich Plebanow, że
ich ani proźbą, ani ſztuką, ani poko-
rą, ani ſamem nawet życiem przykła-
dnem nie mogli do tego ſkłonić, by
im pozwolili kazać w ſwoich Parafiach,
a nawet iałmużny nam dawać zakazuią.
Moi Bracia: „ poſłaniśmy na pomoc
„ kapłanom, abyśmy ich zaſtępowali
„ w czem oni wyſtarczyć nie mogą.
„ Nad zbawienie duſz nic nie ma miľ-
„ ſzego P. *Bogu*. Daleko zaś nam
„ łacniey będzie pozyſkiwać Duſze
„ żyiąc w zgodzie z xiężmi, niż z
„ niemi w poruſzeniu zoſtaiąc. Kto

„ prze-

„ przeszkadza ludziom do zbawienia,
„ *Bog* takiego skarze. *Bądźcie* tylko
„ Synami pokoiu, a uymiecie sobie i
„ zbawicie iak ludzi, tak xięży. Ta
„ rzecz będzie nieskończenie milsza
„ P. *Bogu*; niż gdybyście Swieckich
„ nawracali, a Duchownych gorszyli.
„ Okrywaycie wady, wspieraycie ich
„ niedostateczność wszystko czyniąc
„ w duchu miłości i pokory" Czego
tu uczy Frausiszek sam to czynił
Biskup Imoli w Weneckim zabronił,
mu kazać, i groźno go z swego domu
odprawił, ustąpił S Mąż, ale znow się
wrocił. Odpowiedziałem mowi mu.
Urażony *Biskup*, *sam miewam kazania.* Franciszek rzekł pokornie, *Gdyby Oyciec wypchnął Syna iednemi drzwiami, czyż nie powinien wniść drugiemi?* Nie trzeba dodawać, że taka pokora pożądany skutek otrzymała.

Jednak-

Bulla potwierdzaiąca Zakon. Jednakże Franciszek uznał potrzebę Patentow okazuiących, że Jego Zakon Potwierdzony, a za radą Kardynała Protektora, wyrobił od Honoryusza III. *B*ullę datowaną 11. Czerwca 1219. Ru. do wszystkich *B*iskupow i Przełożonych kościelnych, w ktorey Im Papież zaleca *B*raci Mnieyszych, iako Mężow Apostolskich, i zachęca, aby ich łaskawie przyimowali. Pierwsza to iest *B*ulla wydana dla tego nowego Zakonu. Po skończoney kapitule, gdy Franciszek wysyłał w rożne kraie *B*raci na Missye, Sam także z dwunastą innemi iść maiąc do Syryi i Egiptu, opatrzył tych Wysłańcow potroynemi listy. Pierwszym do *B*iskupow i Duchownych, drugim do Rządcow Cywilnych, trzecim do Kustoszow Zakonnych, aby się postarali rozpisać i porozsyłać listy w piew rzeczone. List do Duchownych był Exortą pobudzaiącą do uszanowania

Cia-

Ciała i Krwi Pańskiey, wskazuiącą honor tych, ktorzy Je poświęcaią i rozdaią drugim, i zachęcaią, aby Je chowano w naczyniach drogich i czystych, i noszono z przyzwoitością iak naywiększą.

Troskliwość względem Zakonnic.

Gdy S. Francisztek wybierał się na Missyią Wschodnią, Hugolini mowił z nim o Rządzie klasztoru S. Damiana i o innych konwentach siostr Zakonnych, ktorych coraz przybywało. S. O. pokazał się dużo troskliwym o los Panien Zakonnic. Wydało mu się iednak nayskuteczniey, zdać to na Kardyła Protektora, aby się w tem ważnym interesie naradził z Papieżem.

Męczeństwo 5. Braci w Maroku.

Sześciu Braci wysłanych na zachod do Muzułmanow Marokańskich, przybyli do Arragonii. Przeło-

żony tam zachorował i został, a 5. puściło się w dalszą podroż. W Konimbrze dobrze byli przyięci od Krolowy Urraki żony Alfonsa II. gdzie iuż mieli klasztor z iey łaski fundowany. A pokrywszy kraiowym stroiem Habity, stanęli na ziemi Muzułmanow, weszli aż do Sewilli, i bawili ośm dni w domu pewnego Chrześciana, chcieli wniść do Wielkiego Meczetu, ale z krzykiem ich odepchnięto, bo tam Machometani ludzi obcey Religii nie puszczaią. Poszli do Pałacu i wołali przy bramie, że są Posłami do Krola, od Krola Krolow J. C. Tłomaczyli Krolowi wiarę Chrześciańską i pobudzali go, ażeby się ochrzcił. Ale że wiele gadali przeciw Mahometowi i iego nauce, Krol skazał ich na śmierć. na prożbę iednak za niemi swego Syna odmienił wyrok śmierci na niewolą, i posłał ich z drugiemi Chrześciany do Maroku. W Maroku, Dom Pedro Infant Portugalski, przyiął ich z u-

przey-

przeymością, i opatrzył we wszystko. Widząc się w mieyscu przeznaczonym swey missyi, zaczęli gorliwie upominać Muzułmanow, gdzie ich tylko spotykali. Z tey przyczyny Krol Marokański kazał ich wypędzić, a Don Pedro dla bespieczeństwa, przydał im swych ludzi, ktorzy ich do portu odprowadzić mieli. Myssyonarze znikli w drodze i znowu się w Maroku pokazali i zaczeli kazać po ulicach. Krol wtrącił ich do więzienia, a zdziwiony, że 20. dni wytrzymali bez iedzenia i picia, kazał ich wyprowadzić za kray. Znowu wymknęli się warcie i po trzeci raz przyszli do Marako. Chrześcianie boiąc się gniewu krolewskiego, prosili Infanta, aby im straż przydał i niedał wychodzić na Miasto; iednak wyszli sekretnie w dzień Piątkowy (święto Turkow) zaszli Krolowi idącemu obchodzić Groby Przodkow, a ieden zaczął kazać. Krol rozgniewany potępił ich

na

na śmierć i kazał do siebie przyprowadzić, a widząc, że ich ani męką, ani obietnicami od wiary nie odciągnie, własną Im ręką głowy poucinał. 16. Stycz: 1220. Niewierni wywlekli ich ciała za Miasto, i posiekali na sztuki, wierni pozbierali a Infant do Portugali odesłał. Ciała te leżą w Konimbrze w klasztorze S. Krzyża sławne cudami, a Męczennikow w poczet SS. Syxt IV. policzył.

Brat Idzi. Brat Idzi był także w ich liczbie. Ow to trzeci Uczeń, rodem z Assyza, ktory opuścił wszystko, by poszedł za Franciszkiem. Ktory tak był pracowity, że postanowił żyć s pracy rąk własnych i dokazał. Będąc w Rzymie 1212. R. po wysłuchaniu Mszy Swiętey chodziel po drwa o 5. cwierci mili, przynosił ie na własnych barkach i za nie żywność kupował. Kobieta iedna zdięta politowaniem dawała mu więcey

niżeli

niżeli ſię zgodziła, rzekł, *nie zwycię-żysz mię łakomſtwem*, i oddał połowę zapłaty. A choć tyle codzień zarabiał, że mu i na ubogich poſiłku zoſtawało, nigdy iednak nie opuſzczał modlitwy. Taki to był ow proſtaczek B. Idzi, ktorego Franciſzek wyſłał do Afryki, gdy tam żaden uczony iść niechciał. Na ktorego, gdy ſię pierwſza wyprawa na Tunis do Maroku nie udała, ſkazuiąc mowił *oto nasz Bohatyr*.

S. Franciszek w Damaszku.

Gdy ſię to dzieie Fran. ciſzek iuż ieſt w Ziemi Swiętey. Z gorliwości o zbawienie niewiernych, i z chęci męczeńſtwa po trzy razy ſię zapuſzczał w taką drogę. Pierwſzy raz ſzoſtego roku ſwey pokuty to ieſt 1212. Wſiadł był na okręt ku Syryi idący, ale wiatr przeciwny przymuſił go do powrotu. 1213. poſzedł do Hiſzpanii, aby ſię z tamtąd doſtał do Maroko. Wſtrzy-

mała go choroba, a z drugiey ſtrony widząc iak był potrzebny roſnącemu Zakonowi, do Włoch wrocił. Dopiero w 1219. zabrał ſię z iedenaſtą Braćmi w Ankonie na okręty prowadzące ſukurs oblegaiącym *D*amaſzek. W kilka dni iak ſtanęli, Chrześcianie gotowali ſię na potyczkę z Turkami. Franciſzek rzekł do towarzyſzów: *Pan mi obiawił, że ieżeli przyidzie do bitwy, Chrześcianie przegraią. Jeśli to powiem poczytaią mię za głupiego, ieśli nie powiem, moie ſumnienie nieda mi pokoiu.* Jakże wam ſię zdaie? *Naymilszy Bracie,* odpowiedzieli mu, *nie oglądaj ſię na sąd ludzki. Nie dopieroć dziś za takiego Cię maią. Uwolniy twe sumnienie. Boga ſię bardziey trzabać iak ludzi.* Pobiegł Franciſzek opowiedzieć ſwoie obiawienie. Wzięto ie za chimerę, wydano batalią, i zginęło Chrześcian więcey nad 6000. Żałowała po czaſie Filozofia, że wiary świątobliwości nie ſłuchała.

Jeſzcze

F. szacowany od Sultana Egiptſkiego.

Jeſzcze oba Woyſka ſtały na poboiowiſku, i nie można ſię było wychylić z Obozu bez niebeſpieczeńſtwa, ponieważ Sułtan płacił znaczne ſummy głowy Chrześcian przynoſzącym. Franciſzek uzbroiwſzy ſię modlitwą, ſzedł z kolegami proſto w nieprzyiacioł. Obſkoczyli ich Saraceni, na urągali ſię, zbili i powiązali. *Jeſtem Chrześcianem* rzekł Franciſzek, *ſtawcie mię przed waszego Pana.* Sułtanem Egiptſkim był na ow czas Meledin, iak mowią Łaciennicy. Pytał ſię Zakonnikow, kto ich przyſłał? Franciſzek odpowiada *Bog nayiwyższy poſłał mię, abym tobie i twemu ludowi drogę zbawienia wſkazał.* Sułtan widząc taką w nim odwagę ſłuchał iego mow przez kilka dni i mowił mu, nawet, by ſię przy nim zoſtał. Ochrzciy ſię i z twym ludem, a chętnie zoſtanę przy was dla miłości Jezuſa; ieżeli zas waguieſz ſię przyiąć naſzey wiary

ry a porzucić wiarę Machometa; każże ſtos zapalić, wniydę nań z twemi kſiężmi (nazwał Imanow Tureckich, ktorzy publiczne nabożeńſtwa zaczynaią i każą w Meczetach) a poznaſz, ktora wiara prawdziwa. *Ja wątpię* mowił Sołtan, *żeby nasz ktory Iman szedł w ogień za wiarę*; a nawet iuż ſię było kilku ſtarſzych ſchowało. *To ia sam poydę* rzekł Franciſzek: *ieśli ſię spalę, przypisz moim grzechom; a ieśli mię Bog zachowa, to uznasz Jezusa za Boga i Zbawiciela wszyſtkich ludzi.* Wymawiał ſię Sułtan, żeby miał bunt w Państwie, gdyby przyiął iego projekt. Dawał mu koſztowny prezent, ale go Franciſzek odrzucił z pogardą, z czego Sułtan tem go bardziey polubił. Boiąc ſię iednak, żeby niektorzy nawroceni Jego kazańmi nie zbiegli do Armii Chrześciańſkiey, i zdrady pod iego woyſkami nie zrobili, pożegnał go mowiąc, *proś Boga za mną, aby*

mi

mi dał poznać, ktora mu wiara naymilsza.

Jakob Vitri Biſkup d'Acre, ktory znaydował ſię na obleżeniu *Damaſzku*, w ſwey Hiſtoryi zachodniey mowi o Braciach mnieyſzych w ten ſpoſob: Uſiłuią dopełnić nie tylko przykazy, ale nawet rady Ewangeliczne. Nie wolno im nic mieć, nie maią też ani Kościołow, ani grontow, ani bydła. Ich kazania, a bardziey ich poſtawa uboga i ſkromna, pociąga wiele oſob, że opuſzczaią Miaſta, domy, role, bogactwa, a przyimuią habit Franciſzka, to ieſt okrycie nayuboższe w świecie, i kawał powroza na przepaſanie ſię. W krotkim czaſie tak ſię rozmnożyli, że niema Prowincyi w Chrześciańſtwie gdzieby ich nie było. Nie odrzucaią nikogo, chybaby był żeniaty, lub Zakonnik, a takiego tym chętniey przyimuią, kto niema z cze-

Pochwała tego Zakonu.

go utrzymać się na świecie. Machometanie nawet dziwią się ich pokorze i doſkonałości, i przyimuią ich chętnie, choć wiedzą, że Ewangelią idą głoſić. Ja ſam widziałem Jenerała i Fundatora tego Zakonu, Człowiek nie ma wielkich nauk, ale zato Bogu i ludziom miły. Imie mu Franciſzek.

Kapituła Jeneralna 2ga.

S. Franciſzek powróciwſzy z Egiptu, zapowiedział Kapitułę w Aſyżu na Rok 1220. Przyganił Eliaſzowi, że go zaſtał w habicie Elegantſkim i z miną nie na Zakonnika. Na kapitule zdał Jeneralny rząd nad Braćmi Piotrowi z Katany drugiemu Uczniowi, ktoremu dłużey dla ſtarganych ſił wyſtarczać nie mogł, i upadł przed nim przyrzekaiąc mu uſzanowanie i podległość iako Jenerałowi Zakonu. Podnieśli go Bracia i oświadczyli, że poki on żyć będzie, poty nie będzie

Jene-

Jenerała, ale tylko Wikary Jeneralſki.

Piotr nowy Rządzca widząc, że ſię tylu Braci ſchodzi do Porcyunkuli, iż ciężko ich wyżywić, pytał ſię czyby nie można brać co po nowicyuſzach na wſpomożenie innych. Franciſzek tego zakazał mowiąc, *lepiey odrzyć Ołtarz Nayśw; Panny ze wſzyſtkich ozdob, a wiem, żeby to Matka Boſka lepiey przyięła, niż Ewangelią Jey Syna gwałcić.* Pytano go czy mu ſię to podoba, że ludzie oświeceńſi otworzyli ſzkołę piſma Sgo w Zakonie. *Dobrze, ale niech nie zaniedbuią i modlitwy, a potym niech ſię nie dla tego tylko uczą, żeby umieli mowić; ale niech to czynią, czego ſię nauczyli, i innych do wykonania przywodzą. Lepszy u mnie Teolog co zna pokorę, modlitwę i uboſtwo, niż ow co biegły w wielu kſiążkach. Kaznodzieię* mowił daley:

Duch Franciſzka.

iak widzą, że się ktoś ich kazaniem poruszył, zaraz sobie wiele podchlebiaią; a nie zważaią, że Bog użyczył tey łaski dla łez i modlitw pokornych prostaczkow. Mawiał także Franciszek, że nad wszystkie Cnoty i talenta nay- chwalebnieysza rzecz iest dla Zakonnika, gdy mu się zdarzy iaką obelgę, lub prześladowanie wycierpieć.

Trzeci Zakon F. Wysłał 1221. wielu braci do Niemiec, a drugich do Ceuty Miasta Afrykańskiego, gdzie ponieśli męczeństwo; sam zaś kazał o pokucie po Miastach okolicznych Assyża a naywięcey w Kanarze, gdzie mieszkańcy uięci iego wymową opuścili wszystko i za nim poszli. Przybyła także do niego wielka liczba chłopstwa, aby im podał łacny iaki sposob życia Chrześciańskiego, byli oni gotowi porzucić wszystko i poyść do Klasztorow. Franciszek im perswadował, żeby się wrocili do domow i wier-

i wiernie Bogu służyli, a obiecał im przepisać Regułę, przy ktorey choć nie będą za klauzurą, mogą tak żyć świątobliwie, iakby Zakonnicy. Zginyła ta Reguła, a Tercyarze rządzą się Regułą ktorą dla nich, w 68. lat potym, Mikołay IV. kazał zebrać. Ci Bracia nazywaią się *Pokutnikami.* Habit ich szary i skromny i pas z węzłami.

Reguła F. dla Braci Mnieyszych

Honoryusz III. Roku 1223. potwierdził Regułę ktorey treść: „Reguła życia „ B. M. pełnić Ewangelią, zachowy„ wać posłuszeństwo, ubostwo i czy„ stość. Brat Franciszek przyrzeka „ podległość i uszanowanie Papieżo„ wi Honoryuszowi i Następcom. „ Prowincyał przyimować będzie „ Nowicyuszow, a gdy wyrozumie „ z Examinu, że są zdatni powie im: „ *idźcie przedaycie wszystko i daycie na* „ *ubogich.* Bracia iednak nie maią się

„ mie-

„ mieſzać do właſności nowicyuſzow,
„ ſkiey. Po roku proby, przyrzekną
„ na zawſze trzymać ſię tey Reguły.
„ Noſić będą habit, kaptur, a w ſpo-
„ trzebie ſandały. Będą chodzić u-
„ bogo, ale nie będą gardzić temi,
„ co ſię ſtroią i wygodnie żyią. Kle-
„ rycy będą mowić Brewiarz Rzym-
„ ſki. Laicy 80. Pacierzy na Jutrz-
„ nią, 5. na Laudes, 7. na każdą go-
„ dzinę i Kompletę, 12. na Nieſzpo-
„ ry i modlić ſię za umarłych. Będą
„ pościć od Wſzyſtkich SS. do Nowe-
„ go Roku, a ktorzy zechcą, zacho-
„ waią pierwſzą 40dniowkę od trzech
„ Kroli, aż do Wielkiego Poſtu.
„ Daley nie będą obowiązani iak tyl-
„ ko do poſtow zwyczaynych. Nie
„ będą nic poſiadać, ale iako podro-
„ żni na tem świecie ſpuſzczą ſię z
„ ufnością na iałmużnę. Zaden bez
„ Examinu i pozwolenia Jeneralſkie-
„ go nie będzie mogł kazać, a tem
„ bardziey bez pozwolenia Biſkupa

„ Die-

„ Diecezalnego. Kiedy kſiądz zgrze-
„ ſzy Miniſter go ukarze pokutą, a
„ kiedy laik, każe mu pokutę wyzna-
„ czyć kſiędzu konwentſkiemu (znać
„ że muſiało bydź w Zakonie mało
„ kſięży w początkach, kiedy nawet
„ Prowincyałowie niemi nie byli.)
„ Miniſtrowie, ponieważ z ſamego
„ nazwiſka ſą ſługami Braci, będą
„ ich częſto nawiedzać, oſtrzegać i
„ poprawiać, zawſze w duchu *miłości*
„ i *pokory*. Bracia będą im poſłuſzni
„ we wſzyſtkim, co ſię nie przeciwi
„ ſumnieniu i naſzey Regule. Mini-
„ ſtrowie dadzą im w potrzebie wol-
„ ność wymowienia ſię, uważaiąc ich
„ iakoby ſwych Panow. [*] Ktorzy
„ nie ſą uczeni, niech ſię nie kłopocą
„ o nauki, ale niech ſię cwiczą w mo-
„ dlitwie, pokorze i cierpliwości.

„A

(*) Według Ducha tey Reguły, Rządzący Klaszto-
rami nie zowią ſię *Przeorami* to ieſt: Przeło-
żonemi, alę *Gwardyanami*, to ieſt ſtrożami
Braci (*Gardien.*)

„ A nadewſzyſtko upominam was: nie
„ daycie ſię uwodzić duchowi pychy,
„ ſamochwalſtwa i nienawiści."

Odpuſt Porciunkuli. Tegoż ſamego Roku Kościołowi Porciunkuli nadany ieſt ſławny odpuſt. Franciſzek, ktorego gorliwość o zbawienie bliźnich nie kontentowała ſię niezmiernemi pożytkami, iakie w ich duſzach ſprawiał; Roku 1221. wſzedł do Kościoła Porcyunkuli na modlitwę, padł na ziemię i poty ią rzewnemi łzami ſkrapiał, aż za przyczyną Nayśw: Panny Anielſkiey wyproſił od Boga łaſkę odpuſzczenia winy i kary dla wſzyſtkich grzeſznikow, ktorzyby tylko ſkruſzeni i wyſpowiadani do owego Kościoła wchodzili. Honoryuſz, gdy ſię do Niego 1223. względem tego Odpuſtu udał, przyzwolił z razu na wſzyſtko iak ſługa Boſki żądał, lecz na remonſtracyą Kardynałow, by Rzymſkie Odpuſty nie po-

wſze-

wſzednialy, ścieśnił pomieniony Odpuſt na ieden dzień w każdym Roku, to ieſt od Nieſzporow 1. Sierpnia, aż do Zachodu nazaiutrz. Sam Franciſzek, za opowiedzeniem ſię Biſkupom na poświęcenie Kościoła Porcyunkuli ſproſzonym, ogłoſił ten Odpuſt niezmiernemu nań zgromadzonemu ludowi, dodaiąc wyraźnie, że na zawſze trwać będzie. Biſkup mieyſcowy [Aſſyzki] chciał czas tego Odpuſtu do pewnych lat ograniczyć, ale przed owym licznem ludem niemogł wymowić, tylko za Franciſzkiem *na zawsze*. Ten ſam Odpuſt, z czaſem, do innych ſię Kościołow Zakonu rozſzyrzył. [*]

Dzie-

(*) Paweł V. kaſſuiąc tyle Odpuſtow ten ieſzcze potwierdził. Syxt IV. pozwolił Zakonnicom a nawet Braciom Mnieyſzym i Tercyarzom, by go w ſwych Kosciołach doſtępowali. Grzegorz XV. a za Nim Innocenty XI. rozſzyrzyli go po wſzyſtkich Kościołach Zakonu, i dla wſzyſtkich wiernych.

Odebranie Ran, Stygmata. Dzielił Franciszek swoie życie raz pracuiąc na pożytek bliźniego, a drugi raz na Bogomyślności spoczywaiąc. Na dwie lecie przed śmiercią udał się na Alwernią [*] dla odposzczenia 40. dni począwszy od Wniebowzięcia aż do S. Michała. Na tey to gorze gdy się naustronie udał dla modlitwy, pokazał mu się Serafin ukrzyżowany, donosi S. Bonaw: ktory mu przebił ręce nogi i serce i ztąd to Zakon nazywa się Seraficznym, głowy gwozdzi były w śrzodku rąk, a na wierzchu nóg, a końce z drugiey strony skrzywione i w Ciało wepchnięte, na boku prawym była blizna czerwona z ktorey się rzucała krew i niekiedy aż przez suknią przesiąkała. Wielki tu cud z Franciszkiem, ale trzebaby

(*) Gorę Apeninu przyległą Toskanii między Arną i Tybrem, nie daleko Kamaldoli i Wallombrozy.

baby nieznać iego życia, żeby mu zaprzeczyć. A wſpominaiąc, iak mowi *Baillet*, że ſię rodził w ſtayni i z krzyżem na plecach, trzeba wyznać, że go Opatrzność na zupełnego Chryſtuſa *Naśladowcę* przeznaczyła. Widząc ſługa Boſki, że tych Blizn nie można ukryć, zwłaſzcza przed pouſalſzemi Braćmi, turbował ſię bardzo, że ſię ten cud rozgłoſi. Ale mu rzekł ieden Zakonnik, gdy ſię go oto radził w ogolności, *ſkoroć Bog użyczył łaſki iakiey nadzwyczayney, toć zapewne nie dla Ciebie tylko ſamego, ale i dla drugich. Lękay ſię, byś talentu nie zakopał.* Opowiedział więc drżący całe zdarzenie, a Bog okazał wielą cudami, że w tym ieſt Jego dziło. Krył ſię iednak S. z niemi iak mogł, chodził w obuwiu i noſił ręce obwinięte; rownie wielu ie widziało, i wielu świątobliwych Braci to zaprzyſięgło. Pewny Kardynał przyiaciel Franciſzka także ie widział. Mowy, himny,

Anty-

Antyfony składane na Jego honor, są świadectwem tey prawdzie. A na koniec Alexander IV. kazac w przytomności bardzo wielu ludzi i moiey, mowi S. Bonawentura, powiedział, że się na te stygmata własnemi oczyma patrzał. Jak odebrał te rany F. zaczął z sił opadać, a daley nie mogł nawet chodzić. Prosił iednak żeby go noszono po Miastach i wioskach gdzie ludzi do cierpliwości i znoszenia krzyża Jezusowego zachęcał. Chciał także, żeby był mogł ieszcze służyć trędowatym i martwić ciało swoie iak w początkach. *Swięci tak maią czynne Dusze, że chcieliby nawet i w ten czas nie prożnować, gdy iuż ciało umiera.* Na koniec przyciśniony niezmiernemi bolami po wszystkich członkach, tylko go skura i kości zostały. Widzieli między sobą Bracia drugiego Joba, ktorego się cierpliwości wydziwić nie mogli.

Choć

Choć był w śmiertelney chorobie pisał ieszcze list do Przełożonych Klasztoru, do Xięży i Braci, pobudzaiąc ich do powinnego uszanowania Nayśw: Sakramentu. Zachęca Xięży aby z czystym sercem i Intencyą do mszy S. przystępowali. *Pragnę, Jego tu słowa, aby we wszystkich Klasztorach gdzie mieszkaią nasi Bracia, po iedney się mszy tylko na dzień odprawiało, a gdzie iest więcey Xięży, niech się drudzy kontentuią słuchaniem mszy iednego.* Taki był zwyczay dawniey u Kartuzow, rzadko celebrowali, a nawet w Niedzielę niebywała u nich tylko Msza konwentska. Trudno osądzić, czy to iest większym dobrem dla Kościoła, że ta straszna Ofiara zagęszczona.

Testament.

W tym także czasie uczynił Testament, w ktorym zaleca uszanowanie Kapłanow, że Ciało Pańskie poświącaią. Nauczycielow Kościelnych,

nych, ktorzy słowo Boze podaią, co iest Duchem i życiem. Chciał także Ten S. Mąz, aby Jego Uczniowie pracowali, i dla dania przykładu i dla uniknienia prożniactwa. *A ieśli nam za pracą nie nadgrodzą, idźmy ieść do naszego Pana*, to iest prośmy o iałmużnę. Zakazał wyrabiać przywileiow Rzymskich, ni dla osoby, ni dla mieysca, i skończył zaklinaiąc Braci, aby iego Reguły nieodmieniali i nie tłomaczyli, ale szli za literą.

Smierć. Przeyrzał godzinę swoiey śmierci, oznaymiwszy ią Braciom kazał się zanieść do Porcyunkuli, Kościoła Nayśw: Panny, aby tam, gdzie tyle łask odebrał, czekał na naywiększą, a czuiąc zbliżaiący się ostatni moment, rzucił się nagi na gołą ziemię, żeby widoczniey pokazał swoie zrzeczenie się wszystkiego, a podnosząc oczy ku Niebu zakrył lewą ręką ranę prawego boku i

rzekł

rzekł do Braci: *iam uczynił co do mnie należało, Pan wam da poznać co wy czynić macie.* Płakali wszyscy, a ieden, ktorego nazywał Gwardyanem trafiaiąc w iego myśl bieracHabit i pas rzekł: *pożyczam ci tego habitu iako ubogiemu, weźgo z posłuszeństwa.* S. z rozrzewnieniem podziękował Bogu, że mu dopomogł do zupełnego ogołocenia się. Potym kazał się zeyść Braciom co tam byli, pobudzał ich do zachowania miłości Boskiey, cierpliwości ubostwa i wiary Rzymskiey, a rozciągaiąc nad niemi ręce na krzyż, pobłogosławił tak przytomnym iak i nieprzytomnym. Kazał sobie czytać Ewangelią S. Jana od tego mieysca: *Przed S. Wielkonocy.* Joan: 13. Mowił iak mogł Psalm 141. i na ostatnich iego słowach: *wyprowadź z więzienia duszę moię... czekaią sprawiedliwi aż-byś mi nadgrodził,* Bogu Ducha oddał. w Sobotę w nocy na Czwartą Niedzielę Pazdziernika 1226. wieku 45. Pokuty 20. Zakonu 16. Po;

Po śmierci dopiero lepiey się przypatrzono Jego Ranom, widziało ie więcey, iak 50. Zakonnikow tamteyszych. Były to gwoździe zrośnięte z ciała bronatne iak żelazo, a Rana boku była czerwona i okrągła i iakby rosa z niey wytryskała. Lud zaś skoro się dowiedział o śmierci sługi Bożego zbiegł się niezmiernym tłomem, każdy go chcąc widzieć. Pozwolono wielom znacznieyszym widzieć rany Franciszka, widziałie, zwłaszcza Hieronim obywatel Asyski, ktory temu wpierw niechciał wierzyć, a ktory potem zaprzysiągł tę prawdę. Jak niesiono ciało na pochowanie do Kościoła Sgo Jerzego Assyskiego, weszli z nim do Swiętego Damiana, gdzie była Sta Klara i miała pociechę z swemi towarzyszkami widzieć i całować rany S. Oyca. Potym pochowany w Kościele S. Jerzego, a Bog Jego świątobliwość tym większemi cudami po śmierci wsławiać zaczął.

We Francyi Prokurator Zakonu i Kaznodzieia krolewſki X. Jan de la Haye zebrał Dzieła Sgo. Pierwſze mieyſce trzymaią Liſty, ktorych 17. Dwa do całego Xańſtwa, w 1. pobudza do miłości Boga, w 2. doſkonałość Xnina opiſuie. W 3. S. Antoniemu oświadcza ſwe ukontentowanie, że ſię podiął Lektorſtwa. 4. i 5. do S. Klary. W tamtym obiecuie Jey ſwoię i naſtępcow ſo iey Zakon ſtaranność, w tym do ſtałości w przedſięwziętym życia ſpoſobie pobudza, 6. i 7. do B. Eliaſza, by będąc urażonym nie urażał nikogo, a grzeſzących karał w miłości. 8my do Miniſtra Jeneralnego, aby ſię Brat z upadku Brata nie natrząſał, by tym przerażony winy nie zaparł, lub pokuty nie odrzucił. 9ty o przymiotach Prowincyałow, i niebrakowaniu w oſobach. 10. na Kapitułę Jeneralſką 2gą, pobudzaiący do Czci Boga, do zachowanią ſzlubow',

Dzieła Sgo Franciſzka.

i aby obrządek Boſki odprawuiąc, ſtrony więcey miały względu na zgodność ſerca, niż na melodią głoſu. 11. także do Kapituły Jeneralney, gdzie dodaie że w ſtanie ſwego powołania więcey pracować maią, iak Swieccy, a nie pełniących powinności niechce znać za Braci. 12. i 13. do Kapłanow. 14. do Kuſtoſzow, wyżey wſpomnione. 15. do Rządcow ludu, by Boga przenoſili nad wſzyſtko i na śmierć pamiętali. 16. Pocieſzaiący B. Leona. 17. do Pani de Septem-Soliis proſząc by na Jego pogrzeb przybyła.

Drugie Dzieło *Napominania dla Braci* w Rozdz: 27. Malenkie, ale ważnością zdań, i doſkonałością rad znakomite. 3 i 4. o dzielności Cnot. 5. o Doſkonałey weſołości, ktora nie z Cudow, nie z mądrości, nie z kazań, ale z podobieńſtwa do Jezuſa Ukrzyżywanego wypływa, 6. wykład Pacierza, i Modlitwy. 7. Teſtament. 8.

Ro-

Rozmowy klaſztorne o Regule. 9. Officyum Paſsionis złożone z Pſalmow z dodanemi przez niego Antyfonami. 10. Trzy Hymny pobudzaiąc do miłości Boga, ktore po odebraniu Ran ſpiewał. 11. Przyſłowia. 12. Rozmowy poufałe. *13*. Kſięga Proroctw. *14*. Przypowieści. *15*. Błogosławieńſtwa.

Do tego ieſt ieſzcze Zbior niektorych Jego zdań. Wſzyſtkie te piſma nie ſą to długie Dzieła, bo Sty iak każe Eklezyaſtyk *pisał tylko ſłowa pożyteczne, i mowy prawdziwe.*

Jeſt także Mow krotkich ſiedm. Sześć ſzczegolnieyſzych przyczyn dla czego Bog dał Kościołowi Braci Mnieyſzych. Dzieſięć doſkonałości prawdziwego Zakonnika i Chrześcianina, ktore chodzą pod Jego Imieniem, ale nie ma pewności czy od Niego były ułożone.

Kanonizacya. We dwa lata po śmierci Sgo Franciſzka Papież Grzegorz IX. udał ſię do Aſſyża prosić Boga przy Grobie Sgo i polecić mu Kościoł ſkłopotany tylą nieſzczęściami. Przyſzło do tego że złożył tam radę z Kardynałow co z nim byli względem Kanonizacyi Franciſzka. Roztrząſano cuda, ſłuchano świadkow, i ich złożenia zapiſano. Na tey zaś ſprawie zaſiadali Kardynali maiey życzliwi tey kanonizacyi. Papież iak wrocił do Peruſſy examinował tę kommiſſyą, a ſkoro za iednomyślną zgodą kanonizacya udecydowana zoſtała; Wrocił z całym Dworem do Aſſyża, gdzie ſię zgromadziło bardzo wiele Prałatow, Panow; i niezmierny gmin ludzi z rozmaitych Prowincyi.

Papież 16. Lipca 1228. w Kościele S. Jerzego, gdzie był S. pochowany wſzedł na Tron, ieſt to ow Kardy-

dynał Hugolin, ktorego Francifzek przyfzłym Papiezem nazywał, (*) i miał Mowę na pochwałę Francifzka, Kardynał ieden zdał Relacyą o Cudach Jego, a drugi poparł to zdanie pięknym Panagierykiem. Potym powftał Papież i zzczął na głos mowić: *Na chwałę Bogu, Nayśw: Maryi Pannie i SS. Apoftołom Piotrowi i Pawłowi, na chonor Kościołowi Rzymfkiemu, przedfięwzięliśmy zaradą naszych Braci wpisać w Poczet Swiętych Oyca Franciszka, ktorego Bog uczcił cudami na ziemi i wywyższył w Niebie. Jego Swięto będzie obchodzone w ten dzień kiedy umarł.*

Kar.

Breve do Min: Dominikańfkiego

(*) Grzegorz Bifkup &c. z Żalem dowiedzieliśmy fię że Brat wafz E.... zapomniawfzy że fłowa Kaznodzieiow powinno bydź folą miłości okrafzone. Publicznie po Morawie zapierał Ran Francifzka, a tem famym zamachem targnął fię na Cześć Bofką, fławę Sgo i Nafzą Powagę. Zawieściefz tego Brata od urzędu, a gdy go doftaniecie, przyśliycie go do Nas na pokutę.

Kardynali zaczęli *Te Deum*, a lud kończył ie z radością. Bulla kanonizacyi stanęła we trzy dni, i iest w niey, że to Swięto będzie obchodzone 4. Octobra.

Przeniesienie S. Franciszka. W Miesiącu Maiu mieli Bracia Kapitułę w Assyżu, w czasie ktorey nastąpiło przeniesienie ciała Sgo Franciszka. Papież Grzegorz IX. nadał odpust, wszystkim przytomnym temu przeniesieniu, i przywileie Kościołowi, gdzie Ciało Sgo miało bydź złożone. Był zatym Franciszek wydobyty z grobow Sgo Jerzego, dla przeniesienia do nowego Kościoła, na Jego Honor wystawionego. Urząd i Obywatele Assyża, boiąc się, żeby ta Ceremonia niebyła pozorem, do uwiezienia Swiętych Relikwiy z ich Miasta; przedarli się gwałtem do grobu i niedali się tchnąć nikomu tylko Go sami przenosili. Ta okoliczność

nieco ową piękną uroczyſtość pomieſzała.

Panny dziew Zakonow Franc:

Kościoł Sgo Jerzego oddany Swiętey Klarze i Sioſtrom, aby mieſzkały w Mieście, i obſzerniey niż u S. Damiana. Te Zakonnice (Klaryſtki) nie maią dobr, ſą im tylko przydani Chweſtarze Zakonni co ich żywią. *Reguła ich Habit ſzary i ſkromny, ſtosownie do kraiu z materyi ordynaryiny. Włosy obcinać po uszy, włoſiennicę kto chce, noſić, nie wyieżdżać z Klaſztoru, pościć ieden poſt od Sgo Marcina, a drugi Wielki....* Są znowu [Tercyarki] inne Zakonnice Franciſzka, iakich więcey w Polſzcze. Ich Reguła w tem odmienna od pierwſzey, że mogą mieć mierne Funduſze, i częściey ſię z krewnymi widywać. W tey Regule naydawnieyſza i nayznakomitſza Swięta Elżbieta Krolewna Węgierſka, miała z Ludwi-

dwikiem Langrafem Thuringſkim troie dzieci po śmierci męża od Jego Brata z dobr z krzywdą ſwoią i dzieci rugowana. Jako zaś uboſtwu wiele świadczyła będąc Panią, tak przywiedziona do nędzy przędząc len na ich wyżywienie wyrabiała. Przyięła Trzeci Zakon Franciſzka. Krol iey Oyciec chciał ią odwieść obiecuiąc życie przyzwoitſze w ſwym domu, Krolewna niedała ſię namowić, i umarła w Zakonie 1231. maiąc dopiero lat 24. Kanonizowana potym w 4. lata. Od Niey Tercyarki zowią ſię Elzbietkami.

Dyſpensowanie ſię BB. w Regule.

Lubo Franciſzek umieraiąc zaklinał *Braci*, by Jego Reguły nieodmieniano, ieſzcze nie umarł, a iuż kilku wychodzących na opowiadanie Ewangelii w Kraie Marokańſkie, wyrobili ſe w Rzymie, że ich dyſpenſowano chodzić w inakſzym ſtroiu, zapuścić głowę, nośić brodę, brać

pie-

pieniądze. Dla łacnieyſzego obcowania z niewiernemi. Ale daleko więcey cierpiała Reguła od Brata Eliaſza, ktory będąc na ow czas Jeneralem obranym we dwa lata po śmierci Piotra Katany, budował wſpaniały Kościoł dla S. Franciſzka. Zeby więc wyſtarczył na wydatki, po wſzyſtkich Prowincyach pieniądze nakazywał, i wybierał. A to naybardziey uraziło *B*raci tchnących Duchem Sgo Fundatora, że przy weyściu do Kościoła, oſadził karbonę marmurową, co było oczewiſtym gwałtem Reguły, ktora pieniędzy brać zakazywała. Zanieſiono nań ſkargi na Kapitułę Jeneralną 1230. dodaiąc *że wiele z tych pieniędzy, ktore na budowę Kościoła zbiera, dla ſiebie obraca.* Trzyma konia i ludzi, iada oſobno i po pańſku, że pſuie *B*raci wyrabiaiąc dyſpenſy, że krzywdzi Regułę gadaiąc, że do litery nie może bydź wypełniona.

Eli-

Eliaſz miał po ſobie wielu, bo umiał iednych odurzyć, drugich zaſtraſzyć, Antoni tylko Padewſki, i Adam Anglik opierali ſię i to częſtokroć nie bezkarnie, okrzykniono ich burzycielami ſpokoyności Zakonney i iuż przeciw nim piſano wyroki. Apellowali do Papieża, ale byliby prędzey trafili do karcerelu iak do Rzymu, gdyby nie Spowiednik Papiezki, ktory ich ratował. Grzegorz IX. dla ch zaſług przyiął ie otwartym ſercem i ſłuchaiąc zażaleń wzdychał, *że doaiero ieſt po śmierci fundatora, a iuż ſię Zakon chwiać zaczyna.* I wyſłał gońca z zapozwem dla Jenerała i Kapituły. Eliaſz ſię tłumaczył. *Jeſtem obrany, S. Oycze, mimo moiey woli. Bracia mi powiedzieli, że ſkoro widzieć będę potrzebę, mogę trzymać konia, trzebać do konia człeka, a zda ſię i drugi człek do rożnych komiſſow. Na utrzymanie konia i ludzi potrzeba pienigdzy. A choć wiem, że mi tego*

Bra-

Bracia nie przeczą, iednak dla pokoiu sumnienia, proszę o pozwolenie Waszey Swiątobliwości. Co do Budowy Kościoła, Franciszek odkrył mi sekretnie swoię wolą, o czem Wasza Swiątobliwość wie po części. Dla wielkiego Swiętego trzebać pięknego Kościoła. Wreszcie Bracia nie idą o expens, byle Zakon miał honor. [*] Wfzyftkim wydawał fię Eliafz niewinny. Lecz Antoni rzekł: *Bracia pozwalaią na wydatki, ale czy mogą pozwolić na zbiory i chowanie pieniędzy, czy pozwalaią, żebyś żył iako Xiąże i złym przykładem niekarność do Zakonu wprowadzał?* Eliafz zapomniawfzy gdzie ieft, krzyknął nań, kłamcą go nazywaiąc. Poznał fię na nim Papież z takowego poftępku, a sciśley rzecz roztrząfnąwfzy z Jeneralftwa zrzucił. Bracia wnet obrali na te mieyfce Jana Parente, a Papież potwierdził.

We

(*) Manger de l'or, & travalier pour l'ordre.

Podziele-nie się Zakonu. We 20. lat potym więkſze ieſzcze porożnienia powſtały, w Zakonie ktore go na dwie dotąd trwaiące partye podzieliły: Po żwawych ſporach ci co chcieli ściśley Regułę zachować, wyſzli na oſobność i nazwano ich Obſerwantami (*Spirituales*) po naſzemu Bernardyni od pierwſzego *Kościoła*, ktory maią w Krakowie po : tytułem S. Bernardyna. Inni co myślili że wſpolny maiątek nie przeſzkadza uboſtwu ſzczegolnych oſob, zoſtali w klaſztorach i nazwano ich (*Conventuales.*) Franciſzkani. Papieże Mik: III. *Klem:* V. Jan XXII. prożno uſiłowali ich złączyć, żadna ſtrona nie odſtąpiła ſwego ułożenia, i znim rozeſzły ſię na Swiat: A tak widziem Zakonnikow ná iedney Regule fundowanych, w Ubiorze i ſpoſobie życia bardzo rożnych: Ta iednak odmienność obrażać nikogo niepowinna: Czyliż dzieci dlatego nie maią bydź dziecmi iednego Oyca i tracić prawo Braterſkiey miłości, że ſuknie odmienne wdziali? Dlu-

Długosz i *Krzycki* notuią pod Rokiem 1237. że Bolesław wstydliwy w młodym ieszcze wieku, nakłoniony naleganiem Grymisławy Matki swoiey sprowadził Braci Mnieyszych z Pragi do *Krakowa* i *Kościoł* im z *Klasztorem* wymurował, *To musi bydź Franciszkanow* [*Conventuales*]. bo w życiu Jana *Kapistrana* od Saludina wydanym, znayduie się List Kazimierza Krola, datowany 1451. 6. Września, ktorym go do Polski wzywa. i dodaie, że gdy przybył, Lud Duchowieństwo i sam Krol wyszedł przeciw niemu, i darował mu mieysce blisko Zamku na Klasztor, *to pewnie, gdzie dziś mieszkaią Bernardyni Stradomscy.* Na to zgadza się Wadynk Kapistran po przybyciu do Krakowa miał Kazanie, na ślub Krola Kazmierza, a gdy się dał coraz więcey z Ducha Apostolskiego poznać, w krotce do 600. Osob do życia Zakon

Wprowadzenie B. M. do Polski.

kon

konnego przyiął. Jnne Zgromadzenia nastały do nas poźniey, ale niezmnieyszym powodzeniem.

Dokończenie. Mimo iednak tę rożność zgromadzeń Bernardynow, Franciszkanow, Reformatow, Kapucynow. Zakon ten wydał ludzi Cnotą Nauką i Dostoieństwy znakomitych. Piąciu Papieżow wielką liczbę (*) Kardynałow i Biskupow a większą ieszcze Swiętych i uczonych. Ktora się szczęśliwie z wiekami pomnaża.

(*) Sam S. Bonawentura Kardynał, z ktorego większa połowa tey Historyi wypisana wielką Jego ozdobą. Był tak niewinny że się Alexandrowi de Hales Jego Professorowi w Zakonie a Doktorowi Paryskiemu zdawało o nim; że w Adamie nie zgrzeszył Tak skromny, że gdy Go Grzegorz X. chciał zrobić Kardynałem, z Włoch do Paryża aż uciekł. A tak uczonym i zdatnym że Papież na Niego zdał przygotowanie Materyy, ktore miały bydź na Koncylium Lugduńskim traktowane.